

Rzym to supermocarstwo starożytności

2 maja 2015

Simon Scarrow (ur. 1962) – brytyjski pisarz, autor bestsellerowej serii Orły imperium. Tomasz Leszkowicz rozmawia z nim o tym, dlaczego historia starożytna wciąż fascynuje i co wynika z tego, że Rzym to starożytne supermocarstwo...

TOMASZ LESZKOWICZ: Czy woli Pan naukę historii z książek beletrystycznych, czy raczej z akademickich podręczników?

SIMON SCARROW: Nie będę krył, że wolę książki akademickie, naukowe. One stanowią dla mnie podstawę i inspirację do pracy. Dopiero do nich dodaję pracę swojej wyobraźni. Zresztą, bardzo rzadko zdarza mi się natrafić na interesujące informacje w książkach beletrystycznych. Poza tym, nie zapominajmy, literatura beletrystyczna ma służyć przyjemności, a nie pracy. Przynajmniej jeśli o mnie chodzi.

– Jaki jest pański ulubiony historyk zajmujący się starożytnością?

– Trudno odpowiedzieć tu jednoznacznie bo jest ich wielu. Ale na pewno jedną z najlepszych niebeletrystycznych książek o historii starożytnej jakie przeczytałem była „Apocalypse: The Great Jewish Revolt Against Rome AD 66-73” Neila Faulknera. To książka opierająca się na ogromnych, przeprowadzonych bez zarzutu badaniach i fantastycznie uargumentowana. Jest nie tylko pełna szczegółów i po prostu przekonująca, ale również w niektórych fragmentach jej narracja zapiera dech w piersiach. To znakomita pozycja na temat jednego z najważniejszych wydarzeń w dziejach. Nie tylko starożytnych, ale i powszechnych.

– Starożytny Rzym jest często wykorzystywany w literaturze i filmie jako okazja do zaprezentowania ciekawych historii,

mniej lub bardziej opartych na historycznych faktach. Dlaczego? Skąd bierze się nasza fascynacja Rzymem?

– Moim zdaniem nasza fascynacja starożytnym Rzymem wiąże się z fascynacją przeciwieństwami. Rzym to niezwykle przykładowy przykład, gdzie możemy obok siebie zestawić niesamowicie rozwiniętą cywilizację i ogromne barbarzyństwo. Tak naprawdę z wieloma elementami rzymskiej kultury jesteśmy w stanie się identyfikować, wiele rzeczy szanujemy i podziwiamy, ale jednocześnie wieloma elementami kultury rzymskiej jesteśmy przerażeni. Z innej strony Rzym, będący jedynym supermocarstwem starożytności, oferuje nam interesujący materiał porównawczy ze współczesnością, zdominowaną przez jedyne supermocarstwo – Stany Zjednoczone.

– Tak czy inaczej, historia starożytna wydaje się być coraz mniej popularna, szczególnie wśród ludzi młodych. Jak więc wpadł Pan na pomysł, aby pisać właśnie o rzymskich legionistach?

– Nie zgodzę się, że historia starożytna jest coraz mniej popularna. Większość studentów z którymi rozmawiałem w szkołach i na uniwersytetach mówiła, że Rzym jest ich zdaniem jednym z najbardziej interesujących tematów, z jakimi zetknęli się w czasie edukacji. Natomiast pomysł pisania o rzymskich legionistach wziął się stąd, że chciałem wcielić się w jednego z nich, aby zobaczyć jego świat widziany z jego punktu widzenia. To interesowało mnie bardziej niż perspektywa świata widzianego przez cesarzy czy dowódców wojskowych, szczególnie, że w beletrystyce to drugie spojrzenie dominowało przez długi czas.

– Niektórym czytelnikom zależy, aby opowiadana historia opierała się na autentycznych wydarzeniach, ale chyba wszyscy cenią, gdy opowieść jest osadzona w pieczołowicie odwzorowanych realiach epoki. Jak radzi sobie Pan z odwzorowywaniem rzeczywistości?

– No cóż, prowadzę tak szerokie badania na temat codzienności ludzi żyjących w opisywanych przeze mnie czasach, jak tylko mogę. Dopiero wtedy osadzam ich codzienność na tle epokowych, historycznych wydarzeń. Dzięki temu udaje mi się chyba proponować coś nowego, co może zainteresować czytelników, których ciekawi odkrywanie świata starożytnego.

– Zabawmy się w filmowców. Gdyby Pańskie książki miały zostać sfilmowane, a jednocześnie miałyby Pan decydujący wpływ na obsadę, to kto dostałby główne role?

– Ach, to byłaby wielka przyjemność! Gdybym rzeczywiście mógł wybrać, nie miałbym wielkich problemów z zaproponowaniem swojej obsady. Ray Winstone zagrałby Macro, Eddie Redmayne wystąpiłby w roli Katona, Chris Humphreys jako Wespazjan, Michael Hogan jako Klaudiusz a James Callis – jako Witeliusz.

– Najnowszą pozycją Pańskiego autorstwa opublikowaną w Polsce jest „Gladiator”, opowiadający historię rebelii niewolników na Krecie. Czy to kolejna okazja aby zaprezentować walkę pomiędzy chaosem i porządkiem?

– Zdecydowanie tak. Wpadłem na pomysł takiego umiejscowienia fabuły książki, gdy odkryłem że na wyspie doszło do trzęsienia ziemi w tym samym momencie kiedy Macro i Katon wracali do Rzymu. A zatem łatwo było wyobrazić sobie początek tej historii. Ważne było też co innego – fascynuje mnie kruchość cywilizacji i to jak w mgnieniu oka może się ona pogrążyć w chaosie.

Z Simonem Scarrowem rozmawiał Tomasz Leszkowicz

Współpraca: Michał Przeperski

Źródło: Histmag.org

Licencja: [CC BY-SA 3.0](https://creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/)